

PARK PUGGLETON

TOM 1



DEANNA KIZIS

Zilustrowata Hannah Peck

PARK PUGGLETON

TOM 1



DEANNA KIZIS

Przekład: Bartłomiej Baran

*Z dedykacją dla Keatona,
najbardziej utalentowanego redaktora*

– DK

Z dedykacją dla Mamy

– HP

Wydawnictwo Tandem, www.wydawnictwo-tandem.pl

Tytuł oryginału: *Puggleton Park*

First published in the United States of America by Penguin Workshop, an imprint of Penguin Random House LLC, New York, 2024

Text copyright © 2024 by Deanna Kizis

Illustrations copyright © 2024 by Penguin Random House LLC

All rights reserved including the right of reproduction in whole or in part in any form. No part of this book may be used or reproduced in any manner for the purpose of training artificial intelligence technologies or systems.

This work is reserved from text and data mining (Article 4(3) Directive (EU) 2019/790).

This edition published by arrangement with Penguin Workshop, an imprint of Penguin Young Readers Group, a division of Penguin Random House LLC

Copyright for this edition © 2026 by Tandem / Grupa Wydawnicza Axis Mundi

Copyright for the Polish translation © 2026 by Tandem / Grupa Wydawnicza Axis Mundi

Projekt okładki, ilustracje na okładce i wewnętrzne: Hannah Peck

Redaktor prowadzący: Antonina Liedtke

Redakcja: Dominika Kamyszek

Korekta: Dominika Surma

Wydanie I

ISBN print: 978-83-8412-553-3

ISBN e-book: 978-83-8412-554-0

Wszelkie prawa zastrzeżone.

Powielanie w całości lub w częściach wyłącznie za pisemną zgodą wydawcy.

Na zlecenie Woblink



woblink.com

plik przygotował Jan Żaborowski

Spis treści

[Okładka](#)

[Karta tytułowa](#)

[Karta redakcyjna](#)

[Rozdział pierwszy](#)

Rozdział drugi

Rozdział trzeci

Rozdział czwarty

Rozdział piąty

Rozdział szósty

Rozdział siódmy

Rozdział ósmy

Rozdział dziewiąty

Rozdział dziesiąty

Rozdział jedenasty

Rozdział dwunasty

Rozdział trzynasty

Rozdział czternasty



Rozdział pierwszy

Powszechnie znaną prawdą jest to, że każdy pies potrzebuje stałego domu.

Z mopsiczką Penelopą nie było inaczej. Penelopa była przybłądą w Parku Puggleton, ale nie była nią od zawsze. Nosila obrożę ze swoim imieniem, co oznacza, że miała opiekuna. Ale choć bardzo tego chciała, Penelopa nie mogła odnaleźć swojej pani, do której należała.

Jeśli kiedykolwiek odwiedziliście Park Puggleton, to wiecie, że to cudowne miejsce w samym centrum Londynu. Są tam połacie trawy, na której można zrobić piknik, błękitne kwiaty dzwonków, które można powąchać, i spieniony strumyk, z którego można się napić. Jeśli stanie się w odpowiednim miejscu, można też zobaczyć pałac Buckingham, wyglądem przypominający duży weselny tort z polewą na górze.

Wszyscy w mieście uwielbiali odwiedzać Park Puggleton – w szczególności Penelopa. Była łagodnym, niemal jedenastomiesięcznym szczeniakiem, który lubił ogryzać kości, aportować oraz wcinać psie chrupki. Znano ją także z tego, że dawała ludziom całusy, szczególnie tym, których lubiła, a ona sama była łagodna – mimo że nie została odpowiednio wychowana. To nie była oczywiście wina Penelopy, ale jej pani – troskliwej kobiety, która po prostu nie mogła się oprzeć rozpieszczaniu swojej suczki.

W dniu, w którym Penelopa się zgubiła, wspaniale spędzała czas ze swoją panią. Bawiły się w aportowanie niedaleko lasku ze starymi dębowymi drzewami, zbierały dzwonki z łąki, schładzały stopy i łapki

w spienionym strumyku, a na koniec znalazły idealne miejsce na zasłużony piknik.

Podczas gdy jej pani zajadała się jej ulubionymi malinowymi tartami, Penelopa leżała jej przy nogach i gryzła psi smakołyk, który dostawała zawsze jako wyjątkowy rarytas. Zadowolona Penelopa przyglądała się dwóm bawiącym się w pobliżu fox terierom, które przewracały się wzajemnie z coraz większą energią w udawanej walce.

– Chodź się z nami pobawić! – zawołał jeden z terierów w krótkiej przerwie w rywalizacji.

– Nie, dziękuję – odpowiedziała Penelopa i przewróciła się na bok, ziewając.

Słońce ogrzewało jej brzuszek i sprawiło, że poczuła senność. *Poza tym wolę towarzystwo mojej pani od jakiegokolwiek innego* – pomyślała sobie Penelopa. W tym momencie jej opiekunka wyciągnęła dłoń, by ją podrapać i pogłaskać. *Nie mam powodu, by się stąd ruszać.*

Nagle coś zwróciło jej uwagę. Och, to była *przeokropna* wiewiórka!

Powinnam tu wspomnieć, że Penelopa ogólnie nie przepadała za wiewiórkami, a ta akurat była nawet okropniejsza od innych, z tymi przebiegłymi oczkami, szczurkowatym ogonkiem i ogromnymi zębiskami na przedzie. To nie była wiewiórka, tylko wiewiór! Okropny Wiewiór!



Mopsiczka patrzyła z niepokojem, jak gryzoń podbiega do koszyka piknikowego jej pani, wyciąga z niego malinową tartę i z nią ucieka.



Tak się nie godzi! Więc, jak każdy grzeczny mops broniący własności swojej pani, Penelopa zaszczeła:

– Stój, złodzieju! – I pobiegła za swoją ofiarą.

Cóż to był za pościg!



Penelopa pogoniła za Okropnym Wiewiorem obok bawiących się terierów, przez łąkę dzwonków i spieniony strumyk. Minęła stare dęby i pobiegła przez zieloną łąkę, robiąc zygzaki w tę i w tamtą stronę. *Prawie* go złapała obok Łabędziego Stawu – od kłapiących zębów Penelopy jego ogon dzieliła tylko odległość wielkości żołędzia, ale w ostatnim momencie Okropny Wiewiór wbiegł na drzewo i powiedział kpiąco:

– Miło było panią poznać!

I tak po prostu złodziej i malinowa tarta zniknęli.

Penelopa była wściekła, bo naprawdę nie lubiła przegrywać. Była też jednak na tyle mądra, by wiedzieć, że to czas na zaakceptowanie porażki i powrót do miejsca, z którego przyszła.



Popatrzyła w prawo i zobaczyła tam tylko drzewa. Popatrzyła w lewo – tam tylko trawa. W tym momencie zdała sobie sprawę, że się zgubiła. I nie była tylko lekko zagubiona, a lekko *mocno* zagubiona.

Dalsza część w wersji pełnej

Spis treści

[Okładka](#)

[Karta tytułowa](#)

[Karta redakcyjna](#)

[Spis treści](#)

[Rozdział pierwszy](#)